Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 44 **Kraków, Poniedziałek dnia 13 Lutego 1905 r.** **Rok XIII.**

Z Królestwa.

O ostatnich zajściach w Królestwie otrzymaliśmy drogą listową i telegraficzną następujące wiadomości:

Warszawa. Strejk rozpoczął się na nowo, choć nie jest ogólny. Tym razem nie wiadomo, kto dał hasło bezrobocia, bo socjaliści czując swoją bezsilność nie chcieli już dalszych rozruchów. Okrucieństwa i mordy uliczne, popełniane przez żołnierzy i policjantów, rozjątrzyły wszystkich, nawet najspokojniejszych mieszkańców. Robotnicy odgrażają się, że pomszczą śmierć współbraci. Zachodzi obawa nowych rzezi, bo Czertkow dał wojsku jak największą swobodę.

Zachodzi obawa braku węgla. Ceny środków do życia poszły znowu w górę. W skutek strejku zecerów, część dzienników znowu nie wyszła.

Warszawa (Sobota, 8 g. w.). Przed chwila rozniosła się wiadomość po mieście, że wszystkie drukarnie znowu stanęły. Gazety dzisiejsze już nie wyszły. Rownież zastrejkowali rzeźnicy, a zapowiadają i strejk urzędnicy! Jutro wszystkie sklepy od rana mają być zamknięte, niektóre wystawy znowu zabijają deskami. Co będzie, nie wiadomo. Dziś rano miało miejsce zajście w szkole prywatnej Chrzanowskiego i w szkołach miejskich. We wszystkich tych zakładach uczniowie opuścili gromadnie rozpoczęte lekcje.

Sosnowiec. O mordowaniu robotników w Hucie Katarzyny otrzymaliśmy następujące szczegóły: W tutejszem zagłębiu węglowem strejk jest powszechny. Robotnicy zachowują się zupełnie spokojnie i nie mają wogóle nawet broni. Mimo to popłoch ogarnął urzędników Rosjan i oficjalistów górniczych i hutniczych Niemców, którzy uciekli po największej części do Prus.

Strejkujący zmuszają wszędzie do zaniechania robót, pozwalają jednak na utrzymanie ognia w wielkich piecach, których rozpalenie jest ogromnie kosztowne. Ułożono się zatem z robotnikami, że pewna ich liczba 8 do 10, może przy piecach pozostać. W Hucie Katarzyny nie dotrzymano tego układu i zatrzymano przy robocie kilkudziesięciu robotników. Z tego powodu dnia 8 b. m. gromada strejkujących rozwaliła bramę i wdarła się do zabudowań fabrycznych; na czele stał młody człowiek, zdaje się przebrany uczeń szkoły sztygarów. Strejkujący nie wiedzieli, że w dziedzińcu fabrycznym stoi oddział piechoty. Odrazu przyszło do starcia, przyczem **wojsko dało ognia bez żadnego wezwania** i właściwie bez powodu. Kilkunastu robotników wraz z przywódcą padło na miejscu. — Reszta uciekła za bramę; żołnierze poszli za nimi i strzelali do uciekających, zabijając wielu.

Niemieccy fabrykanci wszędzie wezwali wojsko na pomoc. Pomiędzy władzami pruskiemi i rosyjskiemi panuje zupełne porozumienie; Prusacy i Moskale wspierają się wzajemnie przy wyszukiwaniu przywódców ruchu...

Łódź 14 lutego. (P. a. t.). Właściciele fabryk przyznali robotnikom 60-godz. czas pracy tygodniowo i żądane warunki płacy, pod zastrzeżeniem, że robotnicy w poniedziałek pracę podejmą. Jeżeli to nie nastąpi, wszystkie fabryki mają być zamknięte na nieograniczony czas.

KRONIKA.

Noc karnawałowa. Karnawał dochodzi do kulminacyjnego punktu. Co wieczór odbywa się teraz po kilka zabaw publicznych i prywatnych. W sobotę np. odbyło się sześć zabaw publicznych i towarzyskich, w których udział brały wszystkie towarzyskie warstwy naszego miasta. Nasze panny i mężatki miały zatem obfitą sposobność wystąpić w całym blasku urody i strojów.

Bal artystyczny w sali „Sokoła“, mający już ustaloną tradycję zgromadził w noc sobotnią kilka set osób. Sala była udekorowana w stylu japońskim, tak dziś aktualnym i modnym. Ze stropu zwieszał się olbrzymi parasol japoński, z różnokolorowych wstęg, mający w środku kolosalną latarnię kolorową. Ściany zakryte były krajobrazami japońskimi, a piece parawanami, na których widniały sceny z życia japońskiego. Do zwykłego oświetlenia dodano reflektory, oraz liczne lampiony.

Wszystkie te dekoracje na ogół bardzo udatne wykonali z dużym nakładem pracy i talentu uczniowie Akademji sztuk pięknych. Buduar damski przybrał w dywany, makaty i bogate materje p. Iglicki.

Bal rozpoczął się polonezem kompozycji p. Marka w wykonaniu kapeli 56 p. p. Poloneza prowadził hr. Edward Raczyński, protektor balu z hr. Stanisławową Tarnowską. W następnych parach szli JE. jenerał Horsetzky z p. Stanisławską; prof. Stanisławski z p. Konstantową Górską; prof. Morawski z p. Axentowiczową, prof. Axentowicz z prof. Morawską.

Tańce zbiorowe prowadził dr Leopold Mussil, który pierwszego walca rozpoczął z prof. Stanisławską. Po piewszym kadrylu orkiestra odegrała marsza „Pod Portem Artura“ na tle hymnu narodowego japońskiego, kompozycji p. Stanisława Ekiera. Orkiestra stosując się do okoliczności grała do tańca utwory prawie japońskie, jak walc Mimoza z „Gejszy“, kadryla z „Mikado“, brakowało tylko japońskiego mazura.

Z trzech kostjumów japońskich, ogólny interes budził strój panny Jeremi, pochodzący z Kioto.

Komitet obdarzył uczestników zabawy oryginalnymi karnetami i przyborami do kotyljona.

Galerja była przepełniona.

Bufet w górnych salach urządzony przez firmę A. Hawełki, był pod własnym zarządem komitetu, któremu chińskiej oryginalnej herbaty i rosyjskich samowarów dostarczyła „Fortuna“ z Sukiennic.

Bal „Koła mieszczańskiego“ w sali Saskiej jak co roku i tym razem zgromadził liczne sfery obywatelskie naszego miasta.

Wiele pań wystąpiło w efektownych kostjumach. Poloneza „Wiarusy“ granego przez kapelę „Harmonji“ poprowadził wiceprezydent p. Chyliński z p. Kosobucką, p. Piotr Kosobudzki szedł z p. Zegadłowiczową; poseł J. Federowicz z p. Z. Niedzielską, dyr. dr Flatau z p. Habrzykową; radca dr Muczkowski z p. Sulikowską; p. Repetowski z p. W. Bujańską.

Tańcami kierowali pp. Kowalski i O. Doening. — Ochocze tańce trwały do rana. Prócz tego odbyła się w sali Strzeleckiej Zabawa taneczna Certyfikatystów.

Kasyno wojskowe urządziło tegoż wieczora t. zw. „Kräntzchen“ przy muzyce 13 p. p.

Resursa urzędnicza zgromadziła licznych członków na programowy wieczór z tańcami przy muzyce 56 p. p.

W raucie w pięknej sali Klubu prawników, ochocza młodzież miała sposobność do wybornej zabawy. Zebrało się tu kilkadziesiąt par, które tańczyły wesoło do rana. Honory domu robił ze znaną uprzejmością p. r. Rozwadowski.

Wiec ogólno-akademicki odbył się niezwykle licznie dnia 12 b. m. w sali Kopernika (Coll. Novum) z porządkiem dziennym: Ostatnie zajścia na Uniw. Jag. Po wyborze prezydjum, referent zwołujących wiec akad. Moszoro (soc.) przedstawił przebieg ogólnie znanej demonstracji, urządzonej przez grupę młodzieży socjalistycznej przeciwko prof. Zdziechowskiemu i postawił rezolucję, wyrażającą uznanie dla obecnego ruchu w zaborze rosyjskim, potępienie dla stanowiska prof. Zdziech., oraz solidarność z młodzieżą, demonstrującą przeciwko niemu. Referent ze strony młodzieży narodowej akad. Horodyski, skreśliwszy zadania i charakter Uniwersytetu, postawił rezolucję, oświadczającą się za absolutną wolnością słowa *ex cathadra* i potępiającą brutalną formę protestu, wymierzonego przeciw prof. Zdziechowskiemu, nie wdając się zresztą w ocenę politycznego stanowiska tegoż profesora. Przebieg wiecu był nadzwyczaj gorący. Mówcy po stronie socjalistycznej uderzali namiętnie na prof. Zdziechowskiego, przypisując mu oczernianie obecnej „narodowo-proletarjackiej rewolucji“ w Warszawie z jego artykułów, zamieszczonych w *Głosie Narodu* o odsłonięciu pomnika Katarzyny, próbowali wysnuć fałszywe wnioski o przekonaniach politycznych prof. Z., a znany swój „protest“ podczas wykładu komentowali jako akt obrony (!) najświętszych uczuć Polaka.

Mówcy ze strony narodowej wykazywali, jak socjaliści rozumieją wolność słowa; że sprowadza się ona u nich do terroryzowania ludzi przeciwnych przekonań, do bezwzględnego ich potępiania, wreszcie do napadów publicznych na nich, jak np. na redaktora Wasilewskiego. A napaści w tej formie, jak napaść na prof. Zdziechowskiego, obniżają powagę Uniwersytetu. Pośrednie stanowisko między oboma ogłoszonemi rezolucjami zajął akad. Baumfeld, zgłaszając trzecią rezolucję. W głosowaniu oświadczyło się za rezolucją akad. Moszoro głosów 139, przeciw zaś 147.

Za rezolucją akad. Horodyskiego było głosów 154. Przed tem ostatniem głosowaniem akad. Moszoro chwycił się taktyki socjalistycznej i założył „votum separatum“ w imieniu tych wszystkich, którzy za jego rezolucją głosowali i wezwał ich do wstrzymania się od głosowania i do wyjścia. Przy powszechnem oburzeniu na tak niebywały dotąd sposób używania „votum separatum“, zmierzający wprost do sterroryzowania większości i zerwania wiecu, uchwalono wniosek akademika Papp'a według którego wiec zastrzega się na przyszłość przeciw podobnemu anarchistycznemu traktowaniu obrad wiecowych.

Za rezolucją akad. Baumfelda oświadczyło się tylko kilka głosów.

Po ogłoszeniu przez przewodniczącego o przejściu rezolucji akad. Horodyskiego, został wiec o godz. 9 zamknięty.

Klub słowiański odbył w sobotę walne zgromadzenie. Do zarządu wybrano prof. Zdziechowskiego (prezes), dr Hecka, p. Łepkiego i hr. Franciszka Potockiego.

Pogrzeb ś. p. Jadwigi Brzozowskiej z „Collegium Medicum“ odbył się wczoraj po południu przy znacznym udziale publiczności.

Nagłą śmiercią zmarła wczeraj przed południem w podworcu domu przechodniego z Rynku na ulicę Stolarską starsza żydówka Golda Schreiber.

Występy M. Frenkla.

Ten rodzaj sztuki aktorskiej, jaki w występach Frenkla zawładnął powoli nad widzami, różni się tak dalece od tego, który jest naszym chlebem codziennym, iż trudno się dziwić, jeżeli publiczność początkowo odnosiła się do niego z pewną nieufnością, jakby wyczekująco. Jestto sztuka szczytowa, arystokratyczna, daleka od wszelkiej tendencyjności, od t. zw. «charakterystycznej» dobitności, kładzenia kropek nad i.

Jest Frenkel o tyle tendencyjnym, iż do każdej zswoich postaci odnosi się z wielką dozą ciepła, jakby ojcowskiej sympatji, nie ironizuje autora ani na chwilę, nie komentuje go, wierzy mu święcie. Najbardziej błahym pozorom potrafi przez to nadać ogólno-ludzkie znaczenie, w bladych, ledwie naszkicowanych, nieraz karykaturalnych sylwetach, nie zadawalnia się zewnętrznym, niezawodzącym efektem komizmu, wydobywa motywy psychiczne, rzucone przez autora może bezwiednie i tworzy kreację, dającą silne złudzenie prawdy.

A osiąga to środkami najprostszymi, gdyż technikę opanował do tego stopnia, że zdaje się, jak gdyby się nią zupełnie nie posługiwał. Jest to gra przeważnie dla »słuchacza«, potem dopiero dla »widza«. Działa słowem, odważonem umiejętnie, ledwie dostrzegalnym akcentem, dyskretnem podkreślaniem dowcipu, jednem słowem kunsztem retorycznym, w którym kunszt daje złudzenie naturalności.

Dopiero gdzie słowo działać nie może, działa mimika, gest, równie dyskretnie dobitne. Jak najmniej środków, na jak najwięcej wyrazu. Że te przymioty czynią Frenkla idealnym przedstawicielem ról stylowych, to rzecz jasna — raczej odwrotnie — każdej najbłahszej postaci dają styl wybitnie indywidualny.

Najmniej już troszczy się artysta o efekt zewnętrznej przemiany, o drobne charakterystyczne szczegóły (raczej «kawały«) nie charakteryzuje się wiele, nie posiada tranformistycznej ilości peruk. Tworząc człowieka, żywego, z wszystkiemi wewnętrznemi właściwościami typu, jest zawsze innym, pozostając pozornie jednakowym.

To jest szczyt aktorskiej twórczości, który inni siłą się osiągnąć peruką, szminką, szczegółami z klinicznej obserwacji — i to z mniejszym skutkiem — gdyż nie posiadają tej głębi

prostego ludzkiego odczucia, tej suggestywnej, wrodzonej... siły talentu. *(t.)*

Ruch rewolucyjny w Rosji.

Z Petersburga.

Petersburg 13 lutego. Strejk wznowił się w niektórych fabrykach. W zakładach putiłowskich robotnicy chcą wymusić 8-godzinny dzień roboczy w ten sposób, że opuszczają fabrykę po 8 godzinach pracy.

Petersburg 13 lutego. (P. a. t.) Pogłoski, iż w niedzielę miały się powtórzyć tu niepokoje, okazały się zupełnie bezpodstawnemi. — W stolicy panował wczoraj spokój, ulice miały zwykły wygląd, także w fabrykach wszystko w spokoju.

Petersburg 13 lutego. (Doniesienie urzędowe.) Wiadomość o odbyciu rewizji w mieszkaniu prezesa komitetu ministrów Wittego, jest zupełnie nieprawdziwa.

Akcja w kwestji robotniczej.

Petersburg 13 lutego. (P. a. t.) Cesarski ukaz zarządza utworzenie pod przewodnictwem członka Rady państwa Szydłowskiego, komitetu celem natychmiastowego ustalenia przyczyn niezadowolenia robotników w Petersburgu i okolicy i celem ułożenia środków do przeszkodzenia powtórzeniu się podobnych niepokoi. W skład komitetu mają wejść zastępcy przemysłowców i robotników. Przewodniczący ma prawo osobiście carowi przedkładać sprawozdania, do obrad powoływać nowe osobistości i ułożyć sposób wyboru i liczbę zastępców.

Petersburg 13 lutego. (P. a. t.) Onegdaj odbyło się jeneralne zgromadzenie towarzystwa ces. rosyjskich techników. Uchwalono następującą rezolucję:

«Ze względu na wstrząśnienia, jakiemi został dotknięty przemysł rosyjski z powodu zaburzeń w ros. życiu publicznem, uważa Towarzystwo za swój obowiązek przystąpić bezzwłocznie do omówienia kwestji robotniczej i popierać wszelkimi możliwymi środkami jej rozwiązanie. Tow. uważa za najskuteczniejszy środek do tego powołanie kongresu ogólno-rosyjskiego, celem obradowania nad kwestją robotniczą, do którego powołanoby reprezentantów pracy, kapitału i wiedzy. Z powodu niemożliwości poddania kwestji robotniczej gruntownej rozwadze, z powodu zakazu odbywania publicznych obrad nad tą kwestją i z powodu ograniczenia wolności zgromadzeń, uważa zgromadzenie za absolutnie konieczne natychmiastowe udzielenie zupełnej wolności obradowania nad kwestją robotniczą na zgromadzeniach i w prasie.

Gorkij.

Petersburg 13 lutego. Gorkij nie został uwolniony. Jego żona wniosła prośbę o pozwolenie przesłania mu ubrania i materjałów piśmiennych. Prośby tej nie uwzględniono. Gorkij musi używać odzieży więziennej.

Z prowincji.

Kutais 13 lutego. (P. a. t.) Dnia 1 b. m. rozpoczął się tu strejk i demonstracje młodych ludzi. Rozbito wiele latarń i szyb w oknach. Następnego dnia rozruchy się powtórzyły, przyczem z rewolweru zastrzelono jednego policjanta. 40 osób, w tem 10 uczniów szkół średnich aresztowano i oddano sądowi. Dnia 7 powtórzyły się demonstracje uliczne, ale zostały rychło zgniecione.

Opoczka 13 lutego. (Gub. pskowska.) W kasarni bataljonu rezerwy rozrzucono znaczną ilość proklamacji z podpisem: Soc-dem. komitet Rygi. Proklamacja potępia rząd i wzywa żołnierzy do oporu przeciw wysyłaniu na plac boju.

Tyflis 13 lutego. (P. a. t.). Na zarządzenie naczelnego dyrektora urzędu cywilnego zwołano na wczoraj reprezentantów miasta na nadzwyczajne posiedzenie celem obradowania nad środkami do uregulowania kwestji robotniczej w Tyflisie. Gdy nadeszło jednak zarządzenie administracyjne, zarządzające tajność obrad reprezentacji miasta, oświadczyli zastępcy miasta, iż przez to odebrano im możność uspokojenia umysłów i opuścili salę obrad.

Adres szlachty samarskiej.

Samara 13 lutego. (P. a. t.) Szlachta samarska uchwaliła wystosować do cara adres, w którym zaznacza, że samodzierstwo uważa za nienaruszalną podstawę państwa, zapewniając o wierności do cara i wypowiada przekonanie, że monarcha powoła szlachtę do udziału w wypracowaniu reform, potrzebnych do ogólnego uspokojenia.

WOJNA.

Straty w bitwie pod Sandepu.

Mukden 13 lutego. Ostatnie obliczenie strat poniesionych przez Rosjan w walkach od 25-go stycznia do 3-go lutego, przedstawia się jak następuje. Przewieziono do Mukdenu 236, oficerów rannych, 86 chorych; 9,200 żołnierzy rannych, 2500 chorych; liczba zabitych nie jest dokładnie znana. Chorzy cierpią przeważnie na odmrożenia.

Ogólną liczbę strat obliczają na **15000 ludzi**.

Tokio 13 lutego. (Raport Oyamy). Pochowaliśmy w okolicach Hajkontaj przeszło 2000 rosyjskich trupów. Liczba jeńców dochodzi do 1000.

Eskadra rosyjska.

Libawa 13 lutego. (P. t. a.). Na dziś oczekują przybycia tu jen. admirała w. ks. Aleksego. Eskadra otrzymała rozkaz, by na dziś była gotową do odjazdu.

Kontrabanda wojenna.

Tokio 13 lutego. (Reuter.) Koło Jesso skonfiskowali Japończycy parowiec »Paros« z ładunkiem materjału do budowli okrętów i środkami żywności do Władywostoku.

Kossuth w Wiedniu.

Budapeszt 13 lutego. Węg. b. koresp. donosi z Wiednia, że wczoraj o godz. 11 przed południem na osobnej, 3 kwadranse trwającej audjencji, cesarz przyjął prezydenta zjednoczonej koalicji, Franciszka Kossutha. Gdy Kossut powrócił do hotelu, kilkaset osób urządziło mu owację. O godz. 5-tej po południu Kossuth odjechał do Budapesztu.

Wiedeń 13 lutego. (Tel. wł.) Wczoraj przed południem około g. 10-tej w przedsionku hotelu «Bristol« zebrało się liczne grono osób, chcących zobaczyć Kossutha, jak będzie jechał do pałacu cesarskiego na audjencję. Kossuth w towarzystwie sekretarza wyjechał z «Bristolu« dwukonnym powozem o godz. wpół do 11-tej do Burgu. Tam stało około 60 osób, przeważnie studentów węgierskich, polskich i czeskich. Charakterystycznem jest, że w dniu audjencji pełnił w Burgu służbę pułk węgierski, stacjonowany w Wiedniu.

O godz. trzy kwadranse na 11 od placu św. Michała zajechał do Burgu powóz; z powozu wysiadł Kossuth. Zebrani powitali go w milczeniu zdjęciem kapeluszy. Nie przyszło do żadnej manifestacji.

Kossuth udał się do pokoju adjutantów, gdzie właśnie pełnił służbę adjutant skrzydłowy major mrgrb. Gosani. Kossuth oświadczył mu, że jakkolwiek mu posłuchanie naznaczono dopiero na godz. 11, przybył wcześniej, aby się nie spóźnić. Gosani zaznaczył, iż ma polecenie od cesarza zaraz zameldować przybycie Kossutha. Zaraz też udał się do cesarza, a po chwili wrócił z oświadczeniem, że cesarz czeka na Kossutha w zwykłym swym gabinecie.

Audjencja trwała dosyć długo, gdyż skończyła się 5 minut po wpół do 12-ej. Podczas jej trwania grupa czekających na Kossutha wzrosła do liczby przeszło 400 osób. Żandarmerja dostała rozkaz usunięcia tłumu. Zebrani usłuchali wezwania i wyszli spokojnie.

Gdy Kossuth po audjencji wyjeżdżał z Burgu wzniesiono okrzyki: Elien! Niech żyje!

Kossuth powrócił do Burgu, gdzie interwiewowany oświadczył, że cesarz był dla niego bardzo łaskawym. Wprawdzie nie podał mu ręki, ale wbrew ceremonji przy audjencjach pozwolił mu siedzieć przez cały czas audjencji.

Jeden z redaktorów *Sonn u. Mont. Ztg* interwiewował Kossutha o przebiegu audjencji. Kossuth jeszcze raz podniósł, że cesarz był dla niego bardzo łaskawym. Reprezentant gazety zapytał, czy Kossuth przedkładał cesarzowi plan swego stronnictwa. Kossuth potwierdził to i zaznaczył, że cesarz jest bardzo dokładnie poinformowany o przebiegu przesilenia węgierskiego i o stosunkach wewnętrznych na Węgrzech.

U Kossutha był także Juljusz hr. Andrassy.

Kossuth odjechał o godz. 5 pop. z Wiednia do Budapesztu. W drodze oczekiwał go hr. Apponyi, który towarzyszył mu w podróży przez kilka stacji, konferując z okazji audjencji.

Kossuth będzie jeszcze na posłuchaniu u cesarza, ale już w Budapeszcie, dokąd cesarz w tym tygodniu wyjeżdża.

Wiedeń 13 lutego. (Tel. wł.). Ze względu na przebieg audjencji Kossutha u cesarza zaczynają się pojawiać optymistyczne zapatrywania na przebieg przesilenia węgierskiego. Przypuszczają, że przesilenie to będzie nawet zakończone i że między obu częściami monarchji zapanują znowu normalne stosunki.

Wyda ... Narodu" w Krakowie, pod zarządem S. Tomaszewskiego.